

Oddech w zgiełku świata

(Dokończenie ze strony 17)

„Przyroda to światło” – stwierdza poeta i pragnie podzielić się tym światłem z czytelnikiem, by wzruszać i wspólnie zachwycać się urodą świata. Przyroda niesie *uspokojenie, jak cisza znaczone / dotknięciem tafli jeziora / przez spadający liść*. Przyroda jest boska i nieśmiertelna: *Strumyk płynie, a jego szum / przy nas zostaje / Niebo – nieskończona otwarta przestrzeń – / nie przykryje Ziemi / Jasności początku nie przestani / ciemność końca*.”

(„Bożonarodzeniowa impresja”)

Natura wyzwała poczucie harmonii świata i doprowadza do Boga, a wiara w Boga nadaje sens naszemu istnieniu, przywraca szacunek słowu:

Tylko w cieniu Twego światła, / uwolnionego od ciemności, / wchodzę w istnienie, mój Panie (...) / Zauważam niebieskość chabrow / w złocie kłosów.

(„Pytanie o istnienie”).

Głęboko religijne i wzruszająco piękne są wiersze Pawła Kuszczynskiego, w których odwołuje się do Boga, na przykład wiersz „Nieradosna wielkość”, poświęcony Kazimierzowi Iłkowiakowi:

Laska wiary przychodzi jak zorza: / promieniuje ogromna pomarańczą słońca, / śpiew ptaków niebieskich otwiera dzień / znikomiejącą nadzieją. / Pan jest w odległej doskonałości. / Jeśli świt nastanie, / będziemy wiedzieli dlaczego przyszła noc.

Można podziwiać kunszt poety, który w kilku słowach potrafi tak wiele przekazać.

Małeńki krzyżyk leży na nocnym / stoliku, / błyszczy nie tylko srebrem. / Upewnia od początku, / że nie jedynie ja cierpię.

Wiara w Boga potrafi ukoić tęsknotę poety za zmarłą wcześniej matką i dać nadzieję na spotkanie na tamtym świecie, nadaje sens naszemu cierpieniu.

Na Twą gwiazdę spojrzę znnowu. / Teraz już wiem: / Mogę niebem / przyjść do Ciebie.

(„Unoszone słowa”)

Natura prowadząca do Boga, Bóg - to nie jedyne wartości do których, według Pawła Kuszczynskiego należy wrócić. Oprócz natury i Boga są jeszcze kultura i historia. Poeta wspomina Hipolita Cegielskiego, Jana Ignacego Paderewskiego, Powstańców Wielkopolskich, Tadeusza Kotarbińskiego. Te postacie, cytując poeetę, „pozostaną źródłem wartości potrzebnych każdemu”.

Wiersze, nawiązujące do historii, odbiegają od pozostałych, mają charakter publiczny-

styczny, lecz bez nich tom byłby niepełny, a w przesłaniu poety zabrakłoby ważnej części.

Paweł Kuszczynski pisze też o sztuce i jej wielkich twórcach. Poświęca swoje utwory muzyce Chopina, obrazom Arentowicza. Kontakt ze sztuką, według poety, pozwala zapomnieć o „świecie, zaludnionym niepokojem”. W cyklu wierszy o sztuce urzeka pięknym wiersz „Do Beethovena”, zaczynający się od słów:

Otworzyłeś mnie na dźwięki, / pauzy i harmonie, / jak otwiera się do ogrodu bramę, / w którym nie ma granic, / jedynie bez końca / i początku powojnie biegną...

W wierszu, wygłoszonym w maju 2015 roku w Poznaniu, na uroczystości odsłonięcia pomnika Ignacego Jana Paderewskiego, Paweł Kuszczynski przywołał dewizę dawnych Polaków; „Bóg – Honor – Ojczyzna”. Po lekturze omawianego tomu wierszy, do polskiego Dekalogu dodałbym za poetą Bóg – Natura – Kultura. Oparcie się na tych wartościach, powrót do nich, mogą nadać sens naszej egzystencji i przywrócić słowom ich zagubione znaczenie.

Dawno nie czytałam tak poruszających, głębokich wierszy. Są eleganckie, uduchowione i kulturalne, tak jak autor. Niosą ważne przesłanie i odwołują się do problemów współczesności. Każdy, któremu doskwiera „zgiełk świata”, upadek tradycyjnych wartości, degradacja słowa, znajdzie w tomie poezji Pawła Kuszczynskiego ukojenie – zaczerpnie łyku świeżego powietrza z ogrodów i łąk, napije się wody z krystalicznego Źródła Marii, opisanego w jednym z wierszy. To czyste, ożywcze źródło, wypływające z głębi ziemi może symbolizować wartości do których należy powrócić.

Poezję Pawła Kuszczynskiego dopełniają i uzupełniają rysunki Józefa Petruka, znanego rzeźbiarza. Gratulacje dla poety, rysownika, a także dla Wydawnictwa „Bonami”, które przyczyniło się do pojawienia się na rynku wydawniczym tak ciekawej pozycji.

Barbara Kęcińska-Lempka

Paweł Kuszczynski, „Pora słowa”. Wydawnictwo Bonami, Poznań 2018.



Poeta o „twardej” rzeczywistości

Po osiągnięciu dojrzałego wieku, przeżytych doświadczeniach siebie w świecie, szczególnie między ludźmi, poeta dochodzi do przekonania, że otaczająca go rzeczywistość jest bezkompromisowa i twardo odci-

ska się na jego bycie. Najczęściej się na nią pod wieloma względami nie godzi, ale nazywa „rzeczy po imieniu” i nie ma co do tego większych skrpułów. Wydaje się, że tak jest właśnie w przypadku tomiku **Pawła Kuzory** pt. „Są”. Tego typu dyskurs poetycki wynika z faktu, że poeta kocha poezję i dlatego w jej przestrzeniach nie może kłamać, co zresztą deklaruje w jednym z wierszy bez tytułów: „Kocham poezję, ponieważ jest ona / jedyną realnością dla mojego umysłu”.

W początkowych partiach tomiku autor w wierszu „Jesień życia” konstatuje swoje położenie w otaczającej go rzeczywistości – „nie znam języków obcych / komputer wie więcej o mnie / niż ja o nim // jestem za stary / prawie do wszystkiego / (...) do moich drzwi puka Al-Kaida / Putin i całe to zachodnie gówno // a my przeprowadzamy referendum / czy w warunkach wojny / nylonową pończochę / można użyć jako przerwy tytułowej?”.

Nie trudno zauważyć zgorzknienie autora w percepcji narzucanego nam przez transcendencję świata. Zauważa również, że od lat dziecięcych wie, „że nic nie trwa wiecznie” i że pozostając tutaj może „zrobić dużo więcej”. Nie opuszcza go jednak ciekawość świata, sygnalizująca, że daleko jeszcze do umiędziania i nie należy się spieszyć, bo rzeczywistość po „tamtej stronie” może być tak samo smutna, jak po „tej stronie”. W „Koniu trojańskim” przypomina czas PRL-u, po których pozostały babie z naszych kochanych dziewczyn i „czerwoni płaczący za utraconym rajem” w świecie już „bez cenzury”. Męczy go jednak widok pełniącego miasta ku wsiołom, w których bociany stoją już na „jednej nodze”. Rozkoszuje się jednak niebem w gwiazdami nad koronami drzew, ale i poczuciem całości, kiedy ludzie stają się sobie bliscy, a pisane wiersze mogą po nas zostawić ślady. Nie ma również złudzeń, że nawet powiązani „łańcuchem miłości” dzielimy się „samotnością z drugim człowiekiem”. Nasz bowiem byt jest „chwilową obecnością” w świecie, jak również nawet drzew, bo kiedy upadło drzewo, „został po nim rechot żab / w wątej trzcinie”.

Kolejne wiersze Kuzory stanowią pewien rachunek sumienia, ale impresje o otaczającym go świecie, w których wazy swoje wybryki egzystencjalne, ale i bada wagę słów wetkniętych w swe wiersze. Dobrze ich klimat oddaje utwór – „Wiadro”, gdzie pisze: „miłość jak słońce / zniknęła za drzewami / pomyślałem że trzymam / w dłoniach pustę / dziurawe wiadro / światło księżycy / przelałem przez nie – / błyszcząc zatańczyło / na śpiącej rzece”.

Poeta uświadamia sobie również swoje niemożliwe formy istnienia, ale z drugiej strony wie, że tylko on ma pragnienia mogące mu pomóc „pokonać samego siebie”. W kolejnym cyklu wierszy gnomicznych bada i tropi istotę człowieczeństwa, w której sam partycypuje, zaś w utworze pt. „Osiek” ostrzega i konstatuje: „słabość jest siłą / trudniej ją pokonać / niż osiek”, co jego zdaniem stanowi negatywną zasadę dochodzenia człowieka do swej istoty gatunkowej. Nie ma wątpliwości, że nasze życie podobne jest do psiego żywota i trudno znaleźć coś, co